

DO RIVENDELL I BEZ POWROTU



Scenariusz: Lord Ya
Ilustracje: Mara Jade

WERSJA 1.0.

z 6 grudnia 2005 r.
(w sieci od 8 grudnia 2005 r.)

BIBLIOTECZKA ELENILICH · 3

Wydawnictwo GooldMaggot & Niezapominka
Bamfurlong, Moczary 2005

DO RIVENDELL I BEZ POWROTU

AKT I	5
AKT II.....	13
AKT III.....	19
DODATEK A	25
DODATEK B	32
DODATEK C	35
DODATEK D	36



BOHATEROWIE DRAMATU:

Frodo – powiernik pierścienia
Samwise – spoko koleś
Merry – głupi hobbit
Pippin – głupszy hobbit
Bilbo – hobbit
Gandalf - czarodziej
Aragorn - łazik
Barliman - karczmarz
Elrond – agent Matrixa
Glorfindel – zastępuje Arwen
Karol – Eru-Ducha-Winny-Przechodzień
Strażnik Bree – wredny gość, pilnuje Bree
Nazgul i kumple – wysłannicy Saurona
Elfowie (w liczbie 3) – piknikowe szpiczastouchy
Hobbici, Goście w karczmie - statyści
Efekty Specjalne – ich nie widać, to oni wszystko wnoszą i wynoszą.

DODATKOWO WYSTĘPUJĄ:

Tom Bombadil – mistrz i mentor Samwise’a
Złota Jagoda – a właściwie jej głos

Akt I

Scena 1

(Na początku scena jest pusta. Wchodzą hobbici i zaczynają ze sobą rozmawiać, pić piwo, (gdzie szczególnie wybijają się Merry i Pippin z puszkami Gondoryjskiego Mocnego), coś tam zajadać. Po chwili wchodzi Bilbo. Imprezowicze początkowo go nie zauważają. Bilbo chrząka.)

Hobbici

(Po pijacku)

Sto lat, sto lat

Niech żyje, żyje nam!

(Bilbo patrzy na nich z politowaniem.)

Sam

Nie sto! Dwieście lat!

Hobbici

Dwieście lat, dwieście lat

niech żyje, żyje nam...

(Bilbo ucisza ich ruchem dłoni.)

Bilbo

Znamy się już 111 lat... Trzeciej części z was nie poznałem nawet w połowie. Połowę lubię w ćwierci tego, na co zasługują. Dziesiąta część to prawdziwi przyjaciele na 102. A pozostała jedna piętnasta przyszła nieproszona, bo jedzenie za darmo! *(Dwaj hobbici zajadający się chrupkami chowają je za sobą.)* Dlatego... *(zaczyna zacinać się)* postanowiłem... w końcu postanowiłem... odejść!

(Zakłada Pierścień. Efekt Specjalny zarzuca na niego czarny materiał. Tłum wstrzymuje oddech. Bilbo wychodzi.)

Merry

On...

Pippin

...zniknął!

(Obaj patrzą na puszki z piwem, ostrożnie wążają zawartość i rzucają je za siebie.)

Merry

Nigdy więcej...

Pippin

...Gondoryjskiego Mocnego.

(Mija chwila.)

Sam

(Klepiąc po plecach Froda) Hej! Panie Frodo! Panie Frodo ziom, przecież pan też ma dziś urodziny! Stary zniknął, wolna nora! Merry, Pippin! Idziemy balować!

Merry i Pippin

Tak jest!

(Wychodzą (zataczając się). Śpiewają na zmianę to „Sto lat”, to „Dwieście lat”. Gaśnie światło.)

Scena 2

(Ciemno na scenie. Wchodzą dwa Efekty Specjalne i wnoszą kominek. Pokazują przy tym, jacy to są silni. Wnoszą też stół i krzesło. Wychodzą. Zapala się światło. Wchodzi Gandalf, siada na krześle. Sekundę się zastanawia, potem przesuwając stolik do przodu i daje na niego nogi. Po chwili wchodzi Frodo, początkowo nie zauważa Gandalfa. Coś sprawdza przy kominku (w rzeczywistości wrzuca tam Pierścień). Nagle spostrzega czarodzieja. Wybiega. Po chwili wraca.)

Frodo

To może herbatki

Gandalf

Dziękuję, bardzo chętnie.

(Frodo wychodzi ze sceny, po chwili znów wraca.)

Frodo

A jaką?

Gandalf

Jakąkolwiek. Wiesz, że czarodzieje nie są wybredni.

(Frodo idzie do kuchni, a po chwili wraca z filiżanką. Podaje ją Gandalfowi.)

Frodo

Proszę.

Gandalf

(Przyglądając się herbacie,) Miętowa! Nie cierpię miętowej *(wypija duszkiem)*. Ale nie po to przychodzę. Czy masz jeszcze Pierścień Bilba?

(Frodo chwilę szuka po kieszeniach. W końcu wyciąga z kieszeni kopertę z Pierścieniem.)

Frodo

Mam skubańca.

Gandalf

Wrzuć go do kominka.

(Frodo podchodzi do kominka, robi zamach ręką i już ma rzucić kopertę, gdy nagle drugą ręką łapie pierwszą.)

Frodo

(Przestraszony) Nie umiem.

(Gandalf laską popycha Froda, tak, że ten pada na ziemię, a ręka wpada mu do kominka. Frodo natychmiast podnosi się, ale kopertę zostawia w kominku.)

Frodo

(Wybiegając) Aaaaaaa!!!

(Po chwili Frodo wraca z zabandażowaną ręką.)

Frodo

Dlaczego to zrobiłeś?

Gandalf

Czarodziej nie musi się przed nikim tłumaczyć.

(Gandalf wyciąga rękawice spawalnicze i zakłada je. Następnie szczypcami wyciąga Pierścień (bez koperty) z kominka.)

Gandalf

Weź go.

Frodo

Ale...ale...

Gandalf

Bierz go!

(Gandalf wciska Pierścień w dłoń Froda.)

Frodo

Aaaa...ale to nie parzy...

Gandalf

Czy widzisz znaki?

Frodo

(Oglądając Pierścień) Tak, są znaki...carnen vi...Mordor... Co to znaczy?

Gandalf

Tego się obawiałem. To Pierścień Jedyny. Napis głosi *(dramatyczna przerwa na zbudowanie nastroju)* „Wyprodukowano w Mordorze”. Frodo, musisz zabrać ten Pierścień do Rivendell.

(Zza sceny dobiega jakiś hałas. Gandalf wybiega, po chwili wraca, ciągnąc za sobą zakapturzoną postać (czyli Sama).)

Gandalf

Kim jesteś szpiegu?!

Sam

To tylko ja, Samwise (zrzuca kaptur).

Gandalf

(Uwalniając Sama) Sam! (Do Froda) Sam to spoko koleś (Wita się Samem charakterystycznym układem. Samwise próbuje się też przywitać z Frodem, ale ten się odwraca.) To pójdziecie razem do Rivendell. Och, muszę lecieć. Jestem umówiony na partyjkę kart. (Wychodzi)

Sam

Panie Frodo ziom, idziemy do Rivendell. *(Frodo nie wykazuje chęci na ruszenie się z miejsca)* No, panie Frodo, proszę nie stroić foch.

(Wychodzą. Gaśnie światło. Efekty Specjalne wynoszą dekorację.)

Scena 3

(Zapala się światło. Frodo i Sam idą przez łąkę. Za nimi idą dwie zakapturzone postacie. Z drugiej strony wychodzą dwa drzewa i idą w przeciwną stronę. Hobbici zaczynają iść w miejscu, tylko dekoracja się porusza.)

Frodo

Mam złe przeczucie

Sam

Proszę się nie martwić, panie Frodo ziom. To chyba przez tą trendy fasolkę na obiad.

(Postacie chowają się za krzakiem. Frodo odwraca się, a że nic nie widzi, odwraca się znów do pozycji wyjściowej.)

Sam

Panie Frodo! Pan chyba jest głodny. Bo w życiu każdego hobbita przychodzi taka chwila, że musi coś ugotować i zjeść. Właściwie, to ta chwila jest codziennie. Właściwie, to nawet kilka razy dziennie. I ta chwila właśnie przyszła. Więc ja coś ugotuję. *(Ściąga plecak, zagląda do niego)* Nie! To straszne! Panie Frodo! Zginiemy! Skończyły się nam ziomalskie zapasy! Sami na środku pustkowia! Umrzemy z głodu i staniemy się karmą dla dzikich zwierząt!

Frodo

Sam.

Sam

Nie chcę umierać! Nie chcę być karmą dla dzikich zwierząt!

Frodo

Sam!

Sam

A potem nasze kości będą zjedzone przez mrówki!

Frodo

(Uderza Sama) Sam! Jesteśmy jeszcze tylko kilka minut drogi od Bag End. Pójdziemy do jakiegoś sklepu i kupimy coś do jedzenia. Tylko nie zjedz znów wszystkiego.

Sam
Ocaleni!

(Zawracają. Nagle zza krzaka wyskakują dwie postacie.)

Postać I
Nie ruszać...

Postać II
...się!

Frodo
Merry! Pippin! Co wy wyprawiacie!?

(Merry i Pippin zrzucają kaptury)

Merry
Śledzimy was bo...

Pippin
...idziecie do Gandalfa.

Merry
Ograliśmy go w karty...

Pippin
...a on nam nie oddał pieniędzy

Merry
Wy pewnie wiecie...

Pippin
...gdzie on jest.

Merry
Więc...

Pippin
...idziemy za wami

Frodo
Dobrze więc.

Sam
Dobra ziomki, ale najpierw chodźmy do sklepu

Scena 4

(Efekty wnoszą ognisko. Zapala się światło. Przychodzą 3 Elfy. Siadają, i bez pośpiechu rozkładają filiżanki, wyciągają dzbanek z herbatą i opakowanie lembasów. Za elfami siadają 3 Efekty Specjalne.)

Elf I

(do Elfa II) Annach lembas enni?

(Efekt Specjalny siedzący za Elfem I pokazuje kartkę z napisem „Czy podasz mi lembas?”.)

Elf II

(Podając lembas) Annon.

(Efekt Specjalny siedzący za Elfem II pokazuje kartkę z napisem „Podaję”.)

Elf I

Gen hannon.

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Dziękuję”. Słysząc jakiś hałas. Łamana gałąź czy coś. Elfy łapią za łuki.)

Elf III

Man anglenna?!

(Wchodzą hobbici z podniesionymi rękami.)

Frodo

(Do hobbitów) Znam trochę ich mowę, więc ja będę gadać. (Do elfów) Mae govannen... Im Frodo...so Samwise...e so Meriadok...

Elf III

Sam? *(Do elfów)* E mellon.

Sam

No pewnie, że melon.

(Wita się z Elfem III. Jak skończą, Elf III zapraszającym gestem pokazuje ognisko.)

Elf III

Havo dad. Aniral maded?

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Siadajcie. Chcecie jeść?”.)

Frodo

(Szeptem do hobbitów) Co on powiedział?

(Sam wskazuje na kartkę z tłumaczeniem. Hobbici siadają. Elfy podają im lembasy. Hobbici jedzą. Cisza.)

Elf I

Man tolthant i waew?

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Jaka jest pogoda?”. Mija chwila.)

Elf II

Laug.

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Ciepło”. Mija chwila.)

Elf III

Mae.

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Tak”. Mija chwila.)

Elf II

Û-ail.

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Nie pada”. Mija chwila.)

Elf III

Mae.

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Tak”. Mija chwila.)

Frodo

(Szeptem) Co robimy?

Sam

(Dalej szeptem) Może powiem spoko dowcip?

Frodo

Mów

Sam

(Głośno) Ilu elfów potrzeba do wymiany żarówki?

(Frodo pokazuje kartkę z napisem „ $\mathfrak{m}^{\mathfrak{m}} \mathfrak{y}^{\mathfrak{m}} \mathfrak{b}^{\mathfrak{z}} \mathfrak{p}^{\mathfrak{i}} \mathfrak{m}^{\mathfrak{m}} \mathfrak{p}^{\mathfrak{y}} \mathfrak{o} \mathfrak{p}^{\mathfrak{p}} \mathfrak{m}^{\mathfrak{m}}$ żarówki”. Elfowie patrzą na kartkę. Mija chwila.)

Elf III

Man „żarówka”?

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Co to ‘żarówka’”. Mija kolejna chwila.)

Frodo

(Podnosząc się) Mości elfowie, naprawdę miło tu tak siedzieć, ale wiecie, musimy już iść.

(Powoli hobbici się wycofują. W pewnym momencie...)

Sam
Chodu!

(Uciekają.)

Elf II
(do Elfa III)
Annach lasguil enni?

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Czy podasz mi herbatę?”.)

Elf III
(podając herbatę) Annon.

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Podaję”.)

Elf II
Gen hannon.

(Efekt pokazuje kartkę z napisem „Dziękuję?”.)

Scena 5

(Efekty Specjalne rozrzucają na scenie pieczarki. Wychodzą. Półmrok. Wchodzą hobbici i od razu rzucają się na grzyby.)

Sam
Ha! Spoko pieczarki. Teraz to pojemy!

Frodo
Bądźcie ciszej.

Merry
Zupa pieczarkowa, krem pieczarkowy...

Pippin
...smażone pieczarki, duszone pieczarki.

Frodo
Cicho. Ktoś idzie.

Sam
Poczekajcie. Jak tylko wyciągnę garnki...

Merry
Ciasto pieczarkowe, galaretka pieczarkowa...

Pippin
...sok pieczarkowy, dżem pieczarkowy.

Frodo

(krzyczy) Zamknijcie się!

(Cisza. Słysząc głośne kroki.)

Frodo

Chowamy się

(Hobbici zeskakują na niższy stopień sceny i chowają się pod tym, na którym były pieczarki. Po chwili na stopniu, gdzie jeszcze przed chwilą byli hobbici, pojawia się Nazgul. Powoli idzie, co jakiś czas zatrzymując się, by powęszyć. Gdy dochodzi do miejsca, gdzie są hobbici, Frodo powoli próbuje założyć Pierścień. Nazgul nachyla się w jego stronę. Frodo cofa rękę, Nazgul też się cofa. Chwilę węszy. Frodo ponownie chce założyć Pierścień, co przyciąga uwagę Nazgula, ale ponownie się powstrzymuje. Przy trzecim podejściu, gdy Frodo zakłada Pierścień, Nazgul wyciąga po niego rękę, i już prawie ma złapać Froda, gdy nagle Sam rzuca w stronę publiczności rondlem. Nazgul natychmiast skacze w tamtą stronę. Podnosi garnek i powoli odwraca się w stronę hobbitów, którzy wypełzli spod sceny. Chwilę zaczynają się gonić. W pewnym momencie Nazgul zagania hobbitów w róg. Wykonuje zamach rondlem (cały czas go trzyma), ale niespodziewanie Sam wyskakuje do przodu, wyrywa mu rondel i wskazuje rączką rondla na Nazgula.)

Sam

Expecto Patronum ziom!

(Światło zapala się maksymalnie, Nazgul ucieka. Hobbici siadają na ziemię.)

Merry

Co to...

Pippin

...było?

Frodo

Nie wiem, ale pewnie wróci. Musimy jak najszybciej dotrzeć do Bree.

Akt II

Scena 1

(Bree. W tle dźwięki padającego deszczu, światło błyska. Na środku sceny stoi strażnik. W pewnym momencie siada i zasypia. Wchodzą hobbici.)

Strażnik

(Budzi się) Kogo znowu orki niosą? Co to jest? Pielgrzymka na święto naleśników?

Merry

Święto naleśników było...

Pippin

...miesiąc temu, ignorancie!

Strażnik

Więc czego chcecie?

Frodo

Idziemy do gospody.

Strażnik

Po kiego?

Frodo

To nasza sprawa.

Strażnik

Gadaj hobbicie!

Frodo

Nie powiem.

Strażnik

Bo użyję siły!

Sam

Panie Frodo, proszę go nie denerwować.

Strażnik

Ten głos...Samwise?

Sam

To ja. Strażnik?

Strażnik

Jesteście z Samem. On jest spoko koleś (wita się z Samem) Wchodźcie.

Sam

Dzięki. Gdzie „Rozbrykany Kucyk”?

Strażnik

Idźcie prosto. Z pewnością traficie.

Frodo

Dziękujemy, dobry człowieku.

(Wychodzą)

Scena 2

(Bree. Efekty Specjalne wnoszą dwie beczki. Wychodzą. Na scenie pojawia się Nazgul i chowa się za jedną z beczek. Wchodzi Karol. Gdy przechodzi obok beczki, wyskakuje Nazgul, łapie go i wciąga za beczkę.)

Karol
Ratunku!

Nazgul
Bagginsss!

Karol
Słucham pana?

Nazgul
Shire!

Karol
Ale dlaczego?

Nazgul
Shiiire!

Karol
Jest pan pewien?

Nazgul
Baggins!

Karol
No dobrze.

(Nazgul podaje Karolowi tackę, na której jest pełno różnych pierścieni. Karol wychodzi zza beczki. A Nazgul z wyciągniętym mieczem obserwuje jego działania zza beczki.)

Karol
Pierścienie Jedyne! Stare Pierścienie jedyne zamienię na nowe!

(Wchodzą hobbici.)

Karol
Pierścienie wymieniam!

(Frodo podchodzi do niego.)

Frodo
Przepraszam, a ma pan może Pierścień Jedyny?

Karol
Pełno. Chce pan wymienić pański model Pierścienia Jedynego na nowszy?

Frodo
Muszę to obgadać z kumplami.

(Hobbici zaczynają coś szeptać między sobą.)

Frodo

No dobrze. Proszę. Wezmę ten z Pikachu.

(Daje Karolowi Pierścień. Dostaje nowy.)

Karol

Dziękuję panu *(Odwraca się.)*

Sam

Zaraz!

Karol

(Odwraca się, z niepokojem) Tak?

(Sam podchodzi do niego i zaczyna mu się przyglądać. Frodo też podchodzi.)

Sam

Karol?

Karol

Sam? *(Do hobbitów)* Jesteście z Samem? On jest spoko koleś.

(Ponieważ Karol ma ręce zajęte tacką, rozgląda się, a że obok jest tylko Frodo, podaje mu ją. Następnie wita się z Samem. Niestety trafiają przy tym Froda, któremu upadają wszystkie pierścienie.)

Frodo

Który jest nasz?

Merry

Musimy...

Pippin

...szukać!

(Hobbici rzucają się na rozrzucone pierścienie. Nazgul też. Zakładają je po kolei. W pewnym momencie Efekt Specjalny zarzuca na Froda czarny materiał. Frodo schodzi ze sceny.)

Merry

On...

Pippin

...zniknął

Sam

(Zauważając Nazgula) Chodu!

(Merry, Pippin i Sam rzucają się od ucieczki. Karol też wychodzi. Nazgul dalej przymierza pierścienie. Nagle zauważa, że hobbitów już nie ma. Chwilę patrzy się przed siebie. Potem zbiera pozostałe pierścienie i wychodzi.)

Scena 3

(Efekty specjalne wnoszą elementy gospody, stół, krzesła, bar. Po chwili wychodzą i wracają jako Goście gospody. Wchodzi też Aragorn i Barliman. Po chwili Hobbici wchodzi do „Rozbrykanego Kucyka”. Frodo i Sam podchodzą do Barlimana. Merry i Pippin przysiadają się do stolika, grają w karty.)

Barliman

Nie ma wolnych pokoi!

Frodo

Ale, ale...

Barliman

Powiedziałem!

Frodo

No trudno. Sam, zawołaj Merry’ego i Pippina.

Barliman

Sam? Samwise Gamgee? Sam to spoko koleś *(wita się z Samem)*. Dla znajomych Sama zawsze znajdzie się wolny pokój.

Frodo

O, to wspaniale.

Barliman

Nazwisko proszę.

Frodo

(Konspiracyjnie) Underhill.

(Aragorn zaczyna uważnie obserwować Froda. Do Barlimana przychodzi Merry i Pippin.)

Merry

Czy był tu...

Pippin

...Gandalf?

Barliman

Gandalf?

Merry

Taki siwy...

Pippin

...staruch. Czarodziej.

(Na słowo „czarodziej” tłum odwraca się w ich stronę. Merry i Pippin szybko zauważają swoją gafę i zasłaniają sobie wzajemnie usta.)

Frodo

Czarodziej? Jaki czarodziej? Oni powiedzieli; staruszek. Czy ktoś tu mówił o czarodzieju? Staruszek. Tak właśnie powiedzieli.

(Tłum wraca do swoich zajęć. Aragorn przemieszcza się w ich stronę.)

Sam

Panie Frodo, jak daleko jest stąd do Rivendell?

(Na słowo „Rivendell” tłum odwraca się w ich stronę. Frodo widząc to zasłania usta Samowi.)

Frodo

Idziemy do babci. On właśnie tak powiedział. Nie Rivendell, tylko do babci. Zła dykcja. On mówił o babci. Nie Rivendell. Nie mogliście usłyszeć Rivendell, skoro on tego nie powiedział.

(Tłum wraca do swoich zajęć. Aragorn przemieszcza się w ich stronę.)

Barliman

Pamiętam Gandalfa. Ale on tu był dość dawno. Chyba zostawił jakąś wiadomość.

(Zagląda za bar i zaczyna czegoś szukać. Merry i Pippin nachylają się i obserwują, czego szuka.)

Barliman

Won mi stąd!

(Hobbici odskakują. Barliman wyciąga długą kartkę (jak do starych drukarek igłowych) i szuka na niej nazwiska.)

Barliman

Do pana...Bagosza?

Frodo

(Zdenerwowany) Bagginsa! Ja jestem Baggins!

(Na słowo „Baggins” tłum odwraca się w ich stronę. Aragorn przesuwa się i już jest przy Frodzie.)

Aragorn

(Nie patrząc na Froda) Wpadłeś. Lepiej jakoś odwróć ich uwagę!

Frodo

(Do tłumy) To ja może zaśpiewam piosenkę? I zatańczę. *(Włazi na stół)* Albo lepiej opowiem kawał. Ilu elfów potrzeba do wymiany żarówki?

(Ze strony gości w karczmie nie ma żadnej reakcji. Hobbici natomiast wybuchają śmiechem. Po chwili zauważają, że nie przynosi to żadnego efektu. Goście wstają, z najwyraźniej wrogimi zamiarami.)

Frodo

Ja znikam chłopaki.

(Frodo zeskakuje ze stołu i zakłada Pierścień. Efekt Specjalny zarzuca na niego materiał.)

Aragorn

Głupiec!

(Biegnie, łapie niewidzialnego Froda i wybiega. Za nim biegną hobbici.)

Scena 4

(Pusta, ciemna sala. Na ziemi leżą cztery poduszki, kołdry itp. Wygląda tak, jakby ktoś tu spał. Muzyka „Dead Bodies Everywhere” zespołu KukuRydz (KoRn). Początkowo, gdy utwór to spokojna melodyjka, wchodzi cztery Nazgule i powoli podchodzą do łóżek. Wyciągają miecze i zaczynają tłuc po łóżkach, ale każdy cios jest powolny, z dużym zamachem. Gdy muzyka nagle się zmieni na bardziej agresywną, zaczynają skakać po łóżkach. A potem nagle zaczynają rzucać w siebie poduszkami. Wpada Barliman.)

Barliman

Co wy wyprawiacie?! Wynająłem wam pokój, bo się zwolnił jeden. Poprzedni lokatorzy gdzieś zniknęli z Strażnikiem. A wy zamiast być wdzięczni, urządzaście sobie bitwę na poduszki! Jest cisza nocna!

Nazgule

Przepraszamy (siadają).

Barliman

Dobranoc panom (wychodzi).

Akt III

Scena 1

(Aragorn i Hobbici chodzą w kółko po scenie)

Sam

Daleko jeszcze?

Merry

Jesteśmy...

Pippin

...głodni.

Aragorn

Nie narzekajcie.

Sam

Panie Frodo, możemy mu ufać?

Frodo

Powiedział, że zna Gandalfa.

Aragorn

Po waszym występie w „Rozbrykanym Kucyku”, każdy ork mógłby tak powiedzieć.

Frodo

To nie mamy ci ufać?

Aragorn

Musicie. Nie macie wyboru.

Sam

Daleko jeszcze?

Merry i Pippin

Jeść!

Aragorn

Już jedliście.

Merry

Ale to było...

Pippin

...pół godziny temu.

Sam

Daleko jeszcze?

Aragorn

Bo nie dostaniesz kolacji!

Frodo

Nogi mnie bolą.

Merry

Chcemy...

Pippin

...jeść!

Sam

Kiedy dojdziemy?

Aragorn

Dość!

(Zatrzymują się.)

Frodo

Co to za wzgórze?

Aragorn

To Amon Sul. Tu spędzimy noc.

Scena 2

(Miejsce to samo co ostatnio. Aragorn zbiera się do wyjścia ze sceny.)

Frodo

Gdzie idziesz?

Aragorn

Odpocząć od waszego narzekania (wychodzi.)

Sam

Jak go nie ma, to może wreszcie coś zjemy. *(Wyciągając z plecaka słoik z żarciem)* Będzie więcej dla mnie... *(widząc niezadowolenie pozostałych hobbitów)*... dla nas, będzie więcej dla nas. Zachowałem to na czarną godzinę.

Merry

Chyba na...

Pippin

...czarny kwadrans

(Wchodzą trzy Nazgule. Otaczają hobbitów, którzy badają zawartość słoika. Wyciągają miecze. Nagle hobbici zauważają ich.)

Frodo

Chłopaki, ja znikam!

(Zakłada Pierścień. Wtedy Nazgule zrzucają swoje czarne peleryny i zarzucają je na pozostałych hobbitów. Pod kapturami Nazgule są ubrane całe na białe. Wszystkie ruchy wykonywane są w spowolnionym tempie. Dwa Nazgule stoją w miejscu, a trzeci wyciąga rękę w kierunku Froda, by ten dał mu Pierścień. Frodo go nie oddaje, więc Nazgul rani go mieczem. Wbiega Aragorn.)

Aragorn

Frodo, ściągnij Pierścień.

(Frodo podnosi wysoko ręce, by wszyscy widzieli, i ściąga Pierścień. Nazgule szybko zakładają kaptury. Dwa z nich uciekają, a trzeci walczy z Aragornem. Aragorn niespodziewanie wyciąga zapalniczkę i płomieniem przegania Nazgula. Aragorn podbiega do Froda.)

Aragorn

Jest ranny! Musimy szybko dotrzeć do Rivendell.

Glorfindel

(zza sceny) Mogę pomóc.

(Wbiega Glorfindel i w dość niedelikatny sposób ściąga Froda ze sceny. Gaśnie światło.)

Scena 3

(Rzeka, czyli długi kawałek niebieskiego materiału. Przy jednym jej końcu czeka Efekt Specjalny. Na scenę wbiega Glorfindel, ciągnąc za sobą Froda. Przebiega przez rzekę. Po chwili wpadają Nazgule (maksymalnie dużo). Stają po przeciwnej stronie rzeki.)

Glorfindel

Nie dostaniecie go!

(Nazgule wyciągają miecze.)

Glorfindel

Nie wejdziecie do naszej krainy!

(Nazgule robią kilka korków przed siebie.)

Glorfindel

To wasza ostatnia szansa!

(Nazgule włączają na wodę.)

Glorfindel

Nîn o Chithaeglin

lasto beth daer.

Rimmo nîn Bruinen

dan in Ulaer!

(Efekt Specjalny podnosi materiał z jednej strony i robi falę, zmywając Nazgule. Frodo wypada z rąk Glorfindela i pada na ziemię.)

Glorfindel

Frodo! Walcz! Jesteśmy na miejscu. Tolo dan nan galad!

Scena 4

(Rivendell. Na środku leży posłanie, a na nim śpi Frodo. Przy nim czuwa Gandalf.)

Frodo

(budzi się) Gdzie jestem?

Gandalf

Jesteśmy w domu Elronda, w Rivendell. Jest [aktualna data], [godzina].

Frodo

Co z pozostałymi?

Gandalf

Aragorn ich tu przyprowadził. Dobrze, że go spotkaliście...Niestety, głupi Tuk i Brandybuck mnie odnaleźli i musiałem spłacić dług karciany. O, słyszę, że idzie Elrond.

(Wchodzi Elrond (znany także jako Smith). Staje gdzieś z tyłu.)

Elrond

Witamy w Rivendell, panie Baggins. Spodziewaliśmy się pana.

Gandalf

Elrond cię wyleczył.

(Wbiegają hobbici.)

Hobbici

Frodo, obudziłeś się!

(Rzucają się na niego, szarpią go w lewo i prawo. Frodo próbuje się zczołgać ze sceny, a pozostali hobbici cały czas szarpią nim. Wchodzi Aragorn.)

Aragorn

Nie wiem, co gorsze, upiory pierścienia, czy rozczuleni hobbici.

Elrond

Wkrótce odbędzie się narada, co zrobić z Pierścieniem...

Gandalf

Tymczasem Frodo, twoja podróż się skończyła.

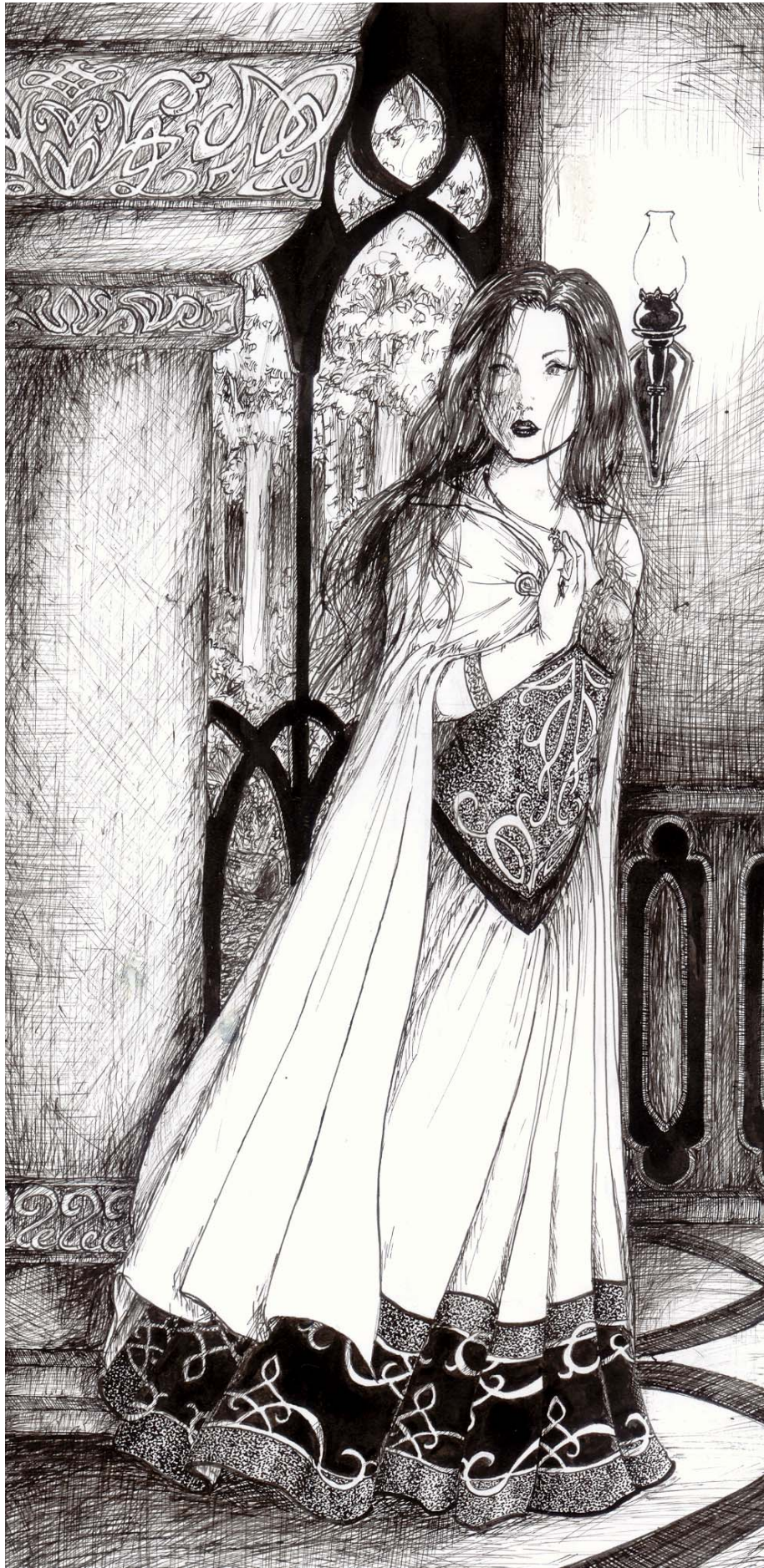
(Frodo w końcu opuszcza scenę, a za nim idą Merry, Pippin i Sam.)

Gandalf

Wkrótce będziesz mógł wrócić do Shire.

(Gandalf widząc, że nikt go nie słucha, rezygnacyjnie macha ręką i wychodzi.)

Ciąg dalszy nastąpi....



DODATEK A

Sceny dodatkowe

Tom Bombadil

Między sceną 5 aktu I, a sceną 1 aktu II

(Hobbici idą przez las.)

Merry

Zgubiliśmy...

Pippin

...się

(Zatrzymują się i zaczynają się rozglądać.)

Frodo

Ktoś idzie!

(Wchodzi Tom Bombadil, ubrany na kolorowo, ma żółte buty i jakiś kapelusz z piórkiem.)

Bombadil

Hej dol, merry dol.

Sam

Nie wierzę! Mistrz Bombadil.

Bombadil

Samwise spoko koleś!

(Witają się, ale jakś o wiele bardziej skomplikowaną procedurą. Jak skończą, to wszyscy stoją na scenie i się rozglądają jakby nie mieli nic lepszego do roboty. Mija dłuższa chwila.)

Bombadil

To powiedz Sam...(Zastanawia się przez chwilę.)...a jak tam żona i dzieci?

Sam

(Mija kolejna chwila) Nie mam żony i dzieci.

Bombadil

Oh, no tak.*(chwilę się zastanawia)* Może to i lepiej.

Złota Jagoda

(krzyczy zza sceny) Tom!! Obiad stygnie!!

Bombadil

(Chowa się za Samem i krzyczy) Już idę kochanie! *(Do hobbików)* No, to ja muszę lecieć. *(Zbierając się do wyjścia)* A może wpadniecie do mnie na obiad?

Hobbici
OBIAD!!

(Wybiegają)

...Jestem umówiony na partyjkę kart

Między sceną 2 a sceną 3 aktu I

(Na środku sceny stoi stolik. Na scenę wchodzi Merry i Pippin. Nagle słysząc pukanie.)

Merry
Ja...

Pippin
...otworzę.

(Stoją w miejscu. Spoglądają na siebie. Pukanie.)

Merry
To idź...

Pippin
...otworzyć!

(Dalej stoją w miejscu. Pukanie.)

Merry
Trzeba będzie dopracować...

Pippin
...ten styl mówienia.

(Idą otworzyć. Wchodzi Gandalf.)

Gandalf
Zagałęm się u Froda. Ale nie spóźniłem się, bo czarodziej się nigdy nie spóźnia. To co, gramy?

(Merry i Gandalf siadają przy stole. Merry rozdaje karty.)

Gandalf
(Do Pippina) A ty nie grasz?

Merry
On pójdzie...

Pippin
...po jakieś ciastka.

Gandalf
To w porządku.

(Merry i Gandalf biorą karty i zaczynają grać w Piotrusia. Wykładają na stół jakieś monety. Za każdym razem, gdy Merry ma wziąć kartę od Gandalfa, stojący za Gandalfem Pippin pomaga mu. W końcu Gandalf przegrywa. Nagle odwraca się i widzi Pippina.)

Merry

Ciastka...

Pippin

...się skończyły.

(Zamieniają się miejscami. Teraz Pippin gra.)

Gandalf

(Do Merry'ego) A ty nie grasz?

Merry

Ja pójdę...

Pippin

... po chrupki.

Gandalf

To w porządku.

(Pippin rozdaje karty. Znowu wykładają na stół jakieś monety. Za każdym razem, gdy Pippin ma wziąć kartę od Gandalfa, stojący za Gandalfem Merry pomaga mu. W końcu Gandalf przegrywa. Nagle odwraca się i widzi Merry'ego.)

Merry

Chrupki...

Pippin

...się skończyły.

Gandalf

Wiecie, przeraża mnie ten Wasz styl mówienia. To który teraz gra?

(Przechodzi Efekt Specjalny z tabliczką „Kilka godzin później”. Przez ten czas Merry i Pippin kursują wokół stolika, za każdym razem zabierając od Gandalfa kartę. Gandalf też za każdym razem bierze od nich kartę. Dokłada jednocześnie monety do stosu hobbitów. W momencie, gdy Merry i Pippin będą mieć jedną kartę, a Gandalf dwie, obaj siadają na przeciw Gandalfa.)

Gandalf

Dobrze, podbijam stawkę. *(Przeszukując kieszenie)* Nie mam już pieniędzy, ale trudno. Stawiam to. *(Daje na stół pierścień.)* To Narya, jeden z pierścieni elfów.

Merry

Gramy tylko...

Pippin

... o pieniądze.

Gandalf

To weźmiecie go w zastaw, a potem Wam oddam kasę.

Merry

Niech...

Pippin

...będzie

(Merry i Pippin dają trochę kasy na środek stołu i sięgają po kartę. Można dać efekt dźwiękowy w stylu bijącego serca. Bardzo powoli biorą jedną kartę, odwracają ją i spoglądają.)

Merry

Znów...

Pippin

...wygraliśmy.

(Gandalf wstaje.)

Gandalf

No cóż, późno już, muszę iść.

(Zbiera się do wyjścia. Nagle gaśnie światło. Gandalf łapie swój pierścień i ucieka. Zapala się światło.)

Merry

Zabrał...

Pippin

...Pierścień!

Merry

Ale gdzie...

Pippin

...on poszedł?

(Mija chwila. Merry i Pippin odwracają się w swoją stronę.)

Merry

Frodo...

Pippin

...będzie wiedział.

Zwiastun „W kopalni i w puszczy”
Scena napisana na potrzeby Biblioteczki Elendilich

(Ciemne pomieszczenie. Jedyne światło pada na krąg postaci.)

Elrond

(Do Gandalfa) Sprowadziłeś do Rivendell zło. Grozi nam głód, bieda. To zło musi opuścić nasz kraj.

Glorfindel

Zgadzam się... może przy okazji pozbędziemy się Pierścienia?

Gandalf

Przy okazji? To o jakim źle mówicie?

Elrond

O hobbitach, oczywiście.

(Gaśnie światło. Po chwili na środku sceny, w świetle reflektorów, pojawia się Frodo.)

Frodo

Ja pójdę. Wezmę Pierścień do Mordoru... Chociaż nie znam drogi...

(Wchodzi Gandalf i wręcza hobbitowi kilka map.)

Gandalf

Proszę, tu masz mapę. *(Rozkładając mapę)* Tędy nie radzę Ci iść, bo rolnicy blokują drogi. No, to miłej podróży.

(Gandalf wychodzi.)

(Gaśnie światło.)

Galadriel

Dziwiewięciu opuściło Rivendell...

(Światło się zapala. Na scenę wchodzi Frodo. Za nim idą Sam, Gandalf, Merry, Pippin, Boromir, Legolas, Gimli i Aragorn. Maszerują, robiąc kółka. W pewnym momencie Legolas się zatrzymuje, i pozwala się wyprzedzić Gimliemu. Jednocześnie podstawia mu nogę. Gimli się przewraca.)

Gimli

(Podnosząc się.) Ja tego durnego blondasa zaraz zatłukę!

(Aragorn i Boromir szybko łapią Gimliego, żeby nie wyrządził Legolasowi krzywdy)

Legolas

Łaskawie proszę cię o wybaczenie, szlachetny krasnoludzie. Lecz czyż prawdziwy wojownik nieustannie nie spogląda w serce swe, by nie pojawił się w nim mrok cień, lub czy może pustelnik wpatrując się w piękno świata zapomnieć, jaki jest samotności jego cel?

Gimli

(Do Aragorna) Co on ma na myśli?

Legolas

Patrz pod nogi! O Eru, zupełnie nie rozumiecie metafor.

(Gaśnie światło.)

Galadriel

...lecz tylko siedmiu dotarło do Lorien.

Celeborn

Właściwie, to jest ich ośmiu, ale krasnoluda musieliśmy związać i zamknąć, bo był agresywny.

(Zapala się światło. Drużyna znajduje się w Morii. Gandalf czyta pamiętnik krasnoluda)

Gandalf

„Nadchodzą... bębny... bębny w ciemnościach... i te paskudne gitary... nie cierpię orkowej muzyki!”

(Gaśnie światło.)

Gandalfa

Nie przejdiesz!

Balrog

Przejdę

Gandalf

Nie przejdiesz

Balrog

Co, ja nie dam rady?

(Kilka błysków, podczas których widać sylwetki Gandalfa i Balroga stojących na moście. Potem znowu ciemność.)

Gandalfa

Jeżeli mnie pokonasz, stanę się potężniejszy niż kiedykolwiek mogłeś sobie wyobrazić.

(Kolejny błysk. Zapala się światło. Nad przepaścią stoi Drużyna.)

Frodo

Nie!!

Głos Gandalfa

Uciekaj, Frodo! Uciekaj! Moc z tobą!

Frodo

Gandalf? Myślałem, że nie żyjesz.

Głos Gandalfa

Nie żyję, to fakt... Uciekaj głupku, bo będę Cię nawiedzać do końca Twoich dni.

(Gaśnie światło. Gdy ponownie się zapala, Drużyna wędruje przez Lorien.)

Gimli

Głupie drzewa. Myślą, że są takie mądre. Poczekajcie wy, ja wam jeszcze pokaże! (do hobbitów) Miejcie się na baczności. W tym lesie rządzi elficka czarownica.

Aragorn

Uważaj na to, co mówisz, Gimli.

Gimli

Ja się żadnej wrednej czarownicy nie boję.

(Za drzewa wychodzi Haldir i kompania elfów)

Haldir

(Celując do Gimliego z łuku, mówi do Drużyny) Nie jesteście tu mile widziani.

Gimli

(Kopiąc w drzewo) Mówiłem, że tym drzewom nie można ufać! Przyciągają elfy!

(Gaśnie światło. Na środku sceny pojawia się Boromir. Pada na niego światło reflektora.)

Boromir

Frodo, oddaj mi Pierścień!

(Zapala się drugi reflektor, widać stojącego obok Froda)

Frodo

Nie.

Boromir

Więc będę musiał sam go wziąć!

(Wyciąga miecz. Gaśnie światło)

DODATEK B

Autora refleksji kilka

W chwili, gdy piszę te słowa, minął niemal rok od premiery „Do Rivendell i bez powrotu”. A jedno pytanie dalej nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Na ile to dzieło pozostaje moim dziełem, a ile to dzieło czynników zewnętrznych? Obawiam się, że poniższy tekst wcale na to pytanie nie będzie odpowiadać. „Powstawanie ‘Do Rivendell i bez powrotu’” zdaje się być najwłaściwszym tytułem tego fragmentu.

Pierwsze plany były takie, że Nieformalne Towarzystwo Miłośników Powieści Magii i Miecza, czy jak tam nas zwa, zrobi wielką, weekendową, tolkienowską imprezę o zasięgu ogólnopolskim. Czego tam miało nie być? Wykłady, wystawy, tańce i muzyka średniowieczna, walki bractwa rycerskiego, a nocą dla chętnych filmy. I gdzieś pomiędzy tym miało być jakieś przedstawienie. Tym miałem zająć się ja, jako że mam już trochę doświadczenia w tej kwestii. A że nie udało się zorganizować wielkiej imprezy, tylko nocny maraton, potencjalne przedstawienie urosło rangą z pobocznego dodatku do jednego z głównych punktów programu.

Przyszły wakacje, a ja w końcu wziąłem się do roboty. Całego „Władcy Pierścieni” nie byłem w stanie napisać jako dramat. Powodów było kilka. Miałem za mało czasu by wymyślić bardzo dużo zabawnych scen. Również kółko teatralne Miejskiego Domu Kultury „Ligota” miałooby mało czasu na przygotowanie wszystkiego. Musiałem wybrać więc jakiś fragment. Wybrałem pierwszą księgę. Dlaczego pierwszą księgę, a nie całą „Drużynę Pierścienia”. Po części dlatego, że to mniej materiału do pracy. Po drugie, może to taka mała wojna z powszechnym przekonaniem, że „Władca Pierścieni” to trylogia. Skoro Tolkien podzielił swoje dzieło na sześć ksiąg, a trzy tomy to już ułatwienie wydawnicze, czemu miałbym kierować się wolą wydawcy, a nie Tolkiena. Miałem więc fragment do przedstawienia i zaczęły pojawiać się pierwsze pomysły. Nie minęły dwa tygodnie, a dzieło było ukończone. A raczej pierwszy jego etap.

Drugi etap przeplatał się z trzecim. A składał się z przepisywania, modyfikowania i dopisywania tego, do czego wcześniej weny nie starczyło. Temu etapowi między innymi. zawdzięcza imię Karol, który wcześniej po prostu był Eru-Ducha-Winnym-Przechodniem. Jednak najistotniejsza część ostatecznych obróbek dramatu to praca nad tekstami w sindarinie. Peter Jackson mógł, to co, u mnie elfy mają nie gadać po elfiemu? Generalnie tak układałem dialogi, bym mógł wykorzystać już istniejące zdania z kursu sindarinu Thorstena Renka. Było jednak kilka nietypowych zdań, gdzie zwykłe przepisanie kilku słów nie było dobrą metodą. Po pomoc w tłumaczeniu zwróciłem się do forum Elendili. W tym miejscu dziękuje (w kolejności alfabetycznej): Adaneth, Elring, Galadhornowi, Gwindorowi Turmórethowi, Vendis, Niniei i Neratinowi, którzy, może nawet nie wiedząc kiedy, mniej lub bardziej mi pomogli.

Przyszedł wrzesień, a wraz z nim kolejne zajęcia kółka teatralnego w MDK. I oto etap trzeci, praca z aktorami. Osób chętnych do wzięcia udziału w przedsięwzięciu okazało się więcej niż się spodziewałem, ale trochę mniej niż występujących postaci. Ale to już nie był żaden problem. Role zostały rozdzielone i rozpoczęliśmy próby. Tu pojawił się pierwszy problem, gdyż byliśmy raczej mało zdyscyplinowaną grupą. Ciągłe ktoś coś komentował, modyfikował własne kwestie, ciągle było słycać jakieś rozmowy na boku, nie wspominając już o spóźnieniach na próby. To ta zła strona braku dyscypliny. Ale dzięki niech będą aktorom, że nie grali dokładnie tak jak napisałem. Ileż to pomysłów zrodziło się podczas prób? Długo by wymieniać. Rozbudowanie układu powitalnego, tłumaczenie tekstów elfów czy też Nazgul z rondlem, to tylko niektóre z nich. Pojawiła się też ścieżka dźwiękowa. Wcześniej jej nie planowałem, bo „przedstawienie ma być krótkie, nie będziemy go jeszcze

muzyką wydłużać”. Jednak zostałem do niej przekonany, i bardzo dobrze. Nie ująłem w tekście spisu utworów, z jednym tylko wyjątkiem. Dlaczego nie pisałem tego? Bo to nie było aż takie ważne, zawsze mógł tam być wstawiony inny utwór, nie graliśmy pod to, co słyszeliśmy. Poza tym jednym wyjątkiem. „Dead bodies everywhere” KoRna. Można by nawet powiedzieć, że mieliśmy tu mały układ choreograficzny. Na upartego ktoś mógłby dać tu inny utwór, ale my musieliśmy się dostosować.

W międzyczasie okazało się, że będziemy występować w kinie „Światowid”. Wniosło to parę zmian. Powód był prosty: pisałem przedstawienie pod płaską scenę, a w „Światowidzie” nie ma wystarczająco dużo płaskiej, dobrze widocznej w wszystkich miejscach, przestrzeni przed ekranem. Są natomiast schodki. Musieliśmy nauczyć się grać na niewielkim kawałku terenu, co prowadziło do niezłego bałaganu, gdy za sceną trzeba było sięgnąć po jakiś rekwizyt, a na drodze stało parę osób, które akurat teraz musiały wyjść na scenę. Schodki miały też swoje dobre strony. Przydały się zwłaszcza w scenach, w których grałem jako Nazgul. Przyznajcie sami, co jest bardziej widowiskowe: przewracający się Nazgul, czy przewracający i spadający po schodach Nazgul. Momentami bolało.

W końcu nadszedł pamiętny dzień 26 listopada 2004, kiedy miał miejsce „Światowid w Śródziemiu”. Ile było obaw, ile pomysłów, co może z aktorem zrobić fan Tolkiena, któremu nie spodoba się profanacja dzieła mistrza? Ale ile było radości, gdy publiczność wybuchła śmiechem w momentach, kiedy się tego nie planowało, ile satysfakcji przy owacjach i okrzykach „bis!”. Szkoda, że wtedy nie miałem jeszcze przygotowanych scen dodatkowych. Taka atmosfera przy „Do Rivendell i bez powrotu” już się nie powtórzyła.

Aktorzy z kółka mają wielu znajomych. Część z nich bardzo chciała zobaczyć „Do Rivendell i bez powrotu”, ale z różnych przyczyn nie przybyła na „Światowida w Śródziemiu”. Nie każdy lubi siedzieć całą noc w kinie tylko dlatego, że chciał zobaczyć przedstawienie, a jak zapłacił za bilet, to przecież nie będzie po przedstawieniu wychodzić. Teoretycznie rozwiązanie problemu jest proste: wystawić przedstawienie jeszcze raz. Problemem było pytanie: gdzie? Niestety, nasz Dom Kultury nie dysponował odpowiednio dużą sceną. Ale dzięki odpowiednim kontaktom udało nam się załatwić występ na scenie w Malarni Teatru Śląskiego. Czego chcieć więcej? Ponownie zebraliśmy się, by dopracować przedstawienie. Wprowadziliśmy kilka zmian, zainspirowani „wpadkami” z „Światowida w Śródziemiu”. Opracowaliśmy też scenę dodatkową z Tomem Bombadilem. Chociaż samego Toma znaleźliśmy na dzień przed przedstawieniem i to tam, gdzie bym go wcześniej nie szukał.

Tym mniej pamiętnym niż 26 listopada, ale równie ważnym dniem był 8 stycznia 2005. Tu wiele do dodania nie mam. Przybyliśmy, wystawiliśmy, łącznie z sceną dodatkową i zeszliśmy ze sceny. Spodobało się. Może nie tak, jak premiera, ale spodobało się.

Na długo zapanował spokój. Ale wiosną Nieformalne Towarzystwo Miłośników Powieści Magii i Miecza zaczęło współpracować z Polską Akademią Jedi przy organizacji Jarmarku Fantastyki. „Do Rivendell i bez powrotu” było jedną z naszych ofert pomocy, nie licząc prowadzenia całej sekcji tolkienowskiej imprezy. Znów przygotowania, nowa scena dodatkowa. Wiedzieliśmy, że będzie to nowe doświadczenie, gdyż Jarmark Fantastyki miał być imprezą plenerową. Graliśmy popołudniu, więc z powodu naturalnego oświetlenia wszelka gra światła odpadała, (choć z zasady było to tylko rozjaśnianie i ściemnianie). Pojawił się problem z nagłośnieniem, które teraz było niezbędne. Ale nie martwiliśmy się tym za bardzo, „najwyżej będzie gorzej niż ostatnio”.

Prawda jest taka, że w moim odczuciu występ 14 maja był dużo gorszy niż poprzednie. Mówią, że był świetny. Ale kiedy się stoi na scenie, a nic nie idzie tak jak powinno, to odczuwa się pewien brak satysfakcji. Tak więc, gdy zeszliśmy ze sceny, szybko ustaliliśmy, co być może okazało się błędem, że scen dodatkowych nie będzie. Warto jeszcze wspomnieć o jednej modyfikacji tekstu, która się pojawiła. Jarmark Fantastyki był imprezą po części

poświęconą Gwiezdnym Wojnom. Tak więc Frodo przy wymianie z Karolem zamiast „pierścienia z Pikachu” wziął „Pierścień z Vaderem”, a reszta hobbitów zanuciła hymn imperium.

I to był koniec dotychczasowych scenicznych losów „Do Rivendell i bez powrotu”. Kto wie, może będzie powtórka? Może nawet będzie to cały maraton, gdyż właśnie pracuję nad kolejną częścią zatytułowaną „W kopalni i w puszczy”. A pomysłów jest jeszcze pełno, jest już wizja jeźdźców Rohanu, Ust Saurona, mam nawet pewne plany co do sceny nad Szczeliną Zagłady. Wszystko to czeka na napisanie...

Warto jeszcze dodać, że ta wersja „Do Rivendell i bez powrotu” nie jest dokładnie tym, co pierwotnie napisałem. Zawiera wszystkie poprawki i zmiany, które wyniknęły podczas prób i występów, a ja wyraziłem na nie zgodę.

DODATEK C

Dane techniczne

Premiera:

- 26 listopada 2004 - Kino Światowid w Katowicach, w ramach imprezy „Światowid w Śródziemiu”

Kolejny pokazy:

- 8 stycznia 2005 - Malarnia Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego
- 14 maja 2005 - Zamek w Będzinie, w ramach imprezy „Jarmark Fantastyki”

Reżyseria IZA TERLECKA – SYNOWIEC

Scenariusz ADAM KUZIÓW

Scenografia, Światło, Operator Dźwięku IZA TERLECKA – SYNOWIEC

Dobór muzyki PAWEŁ ZWOLIŃSKI

Kostiumy IZA TERLECKA – SYNOWIEC wraz z Aktorami

Obsada:

Frodo Baggins MACIEJ LUBOJAŃSKI

Samwise Gamgee PAWEŁ ZWOLIŃSKI

Meriadok Brandybuck BARBARA CIACH

Peregrin Tuk DOROTA KUZIÓW

Bilbo SEBASTIAN MUCHA

Gandalf ADAM KUZIÓW

Barliman ALEKSANDRA WOŹNICZKA

Aragorn MARIA SKWARA

Elrond MAŁGORZATA SZCZYPKA

Glorfindel MAŁGORZATA SZCZYPKA

Karol SEBASTIAN MUCHA

Strażnik Bree SYLWIA KUBINA

Elfy SYLWIA KUBINA, MARIA SKWARA, ALEKSANDRA WOŹNICZKA

Nazgule KLAUDIUSZ BOGUSZ, BARBARA GORZELIK, ADAM KUZIÓW, MICHAŁ PORZYCKI,
JERZY SKWARA

Hobbici na imprezie, Goście w karczmie KLAUDIUSZ BOGUSZ, BARBARA
GORZELIK, MICHAŁ PORZYCKI

Efekty Specjalne KLAUDIUSZ BOGUSZ, BARBARA GORZELIK, SYLWIA KUBINA,
MICHAŁ PORZYCKI

Tom Bombadil ADAM KUZIÓW

Złota Jagoda ALEKSANDRA WOŹNICZKA

Uzupełnienie: To jest skład, w którym chyba grało nam się najlepiej. Ale były pewne modyfikacje. W Malarni Jerzy Skwara dołączył także do Hobbitów, Gości w Karczmie i Efektów Specjalnych. Natomiast podczas Jarmarku Fantastyki, z powodu nieobecności Sebastiana Muchy, rolę Bilba i Karola zagrali odpowiednio Klaudiusz Bogusz i Michał Porzycki.

DODATEK D

„To Sam, spoko koleś!”

W „Do Rivendell i bez powrotu” dość rozbudowaną rolę ma Samwise Gamgee. Jednym z elementów tej postaci jest to, że jest powszechnie znany i lubiany, niezależnie w jakim środowisku i otoczeniu przyjdzie mu się znaleźć. Gdzie by nie był, wszędzie jest serdecznie witany. I to nie byle jak witany. Cały ten proces jest dość widowiskowy i zaniedbaniem by było pominąć go w tym wydaniu. Oczywiście, zobaczyć to, a przeczytać jak to wygląda, to dwie zupełnie inne rzeczy, jednakże spróbuję przekazać instrukcję „jak to się robi”, choć przyznam, że nie jest łatwo opisać słowami to, co tak łatwo pokazać.

Przyjmijmy, że mamy dwie osoby: A i B. Ma to na celu ustalenie kolejności, kto jaki ruch, kiedy wykonuje, gdyż nie zawsze ich ruchy są „lustrzane”. W „Do Rivendell i bez powrotu” Samwise zazwyczaj był osobą A. Wszystkie akcje dotyczą prawej ręki, tak więc jeżeli jest napisane, że wykonują zamach, to robią to prawą ręką, a jak łapią rękę partnera, to łapią jego prawą rękę (też prawą ręką), chyba, że instrukcja głosi inaczej.

1. Po słownym wstępie (np. „To Sam, spoko koleś”), obie osoby ustawiają się na przeciw siebie, zaciskają pięści i wykonują nimi trzy uderzenia. Dwa pierwsze odbywają się w pionie, z tym, że osoba A zaczyna od dołu, a drugie uderzenie wykonuje od góry. Oczywiście, B robi to odwrotnie. Trzecie uderzenie, to uderzenie frontalne. Być może ten fragment ma jakąś „ziomalską” nazwę w niektórych kręgach, ale nie jest mi znana.
2. Kierując dłoń pod kątem około 45° w dół, obie osoby chwytają się za dłonie. Następnie, nie puszczać się, tylko lekko luzując uścisk, przekręcają je o około 90° w górę. Unoszą lekko prawą stopę i, wykonując niewielki zamach, uderzają o stopę partnera.
3. A i B zbliżają swoje dłonie i palcami łaskoczą wewnętrzną część dłoni drugiej osoby.
4. Obie osoby wykonują ręką zamach i chwytają partnera w okolicach łokcia. Teraz wykonując lekki przechył do tyłu, przenoszą chwyt w stronę dłoni, tak, że na końcu trzymają się tylko końcówkami palców. Następnie przyciągają się do siebie, tak, że uderzają się prawymi barkami.
5. Osoba A odwraca się i wystawia do tyłu obie ręce. Dłonie ma otwarte. Osoba B uderza w nie. Następuje zamiana, obie osoby się odwracają, tak, że osoba A stoi tak, jak ma początku, a B tyłem. Teraz B wystawia do tyłu ręce i A w nie uderza.
6. B wraca do pozycji początkowej. A i B obiema dłońmi, unosząc je mniej więcej na wysokość twarzy, uderzają o dłonie drugiej osoby. Potem uderzają dłońmi o uda (każdy o swoje własne).
7. Finał. Obie osoby za pomocą palców wskazujących obu dłoni pokazują partnera. Kciuki trzymają ku górze. Teraz przenoszą ciężar ciała na prawą stronę, a następnie uginając kolana przenoszą go na lewo. Można powiedzieć, że jest to „bujnięcie” się z prawej na lewą. Kończąc towarzyszy wydanie dźwięku, który można zapisać jako „Aaajjjjj”.

Tak to wygląda. Pozostaje jedno pytanie: Co z Tomem B.? Bombadil to nikt inny jak mistrz i mentor Sama, jeżeli chodzi o ziomalskie zachowania. Niestety, ożenił się, i trochę mu przeszło. Jednak faktem jest, że sposób, w jaki Sam i Tom witają się, przewyższa ten podany wyżej, zawierające niemalże kaskaderskie wyczyny. Dobrze, jest w tym zdaniu trochę przesady, ale jak się nie będzie ostrożnym przy uderzeniu głowa-głowa, to może zaboлеć. Jak to dokładnie wyglądało? To już pozostanie moją tajemnicą, którą być może wyjawię, jeżeli kiedyś „Do Rivendell i bez powrotu” będzie ponownie wystawiane.